Rok VIII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 265

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . .	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach .	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem .	2.89 „
Kwartalnie w ekspedycji . .	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem .	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł

Czwartek: Leopolda W.
Piątek: Otmara ap.

CHOJNICE, piątek dnia 16. listopada 1928 r.

Słońca wschód 7.25 zachód 16.04
Księżyca wschód 10.12 zach. 17.24

Katastrofa amerykańskiego parowca „Vestris“

Załogę i pasażerów udało się w ostatniej chwili uratować

Nowy Jork, 14. 11. (radjo.) Według otrzymanych przez stację radjową towarzystwa „Radiocorporation“ wiadomości, płynący do Barbaros i innych portów Ameryki Południowej parowiec amerykański „Vestris“ znajduje się w niebezpieczeństwie.

„Vestris“, która znajduje się w odległości 100 mil od brzegów Wirginji, zażądała w swych depeszach natychmiastowej pomocy, gdyż położenie jej jest groźne i każdej chwili może się spodziewać katastrofy.

„Vestris“ w sobotę wyjechała z NowegoJorku i, jak wynika z dalszych depesz, według dokładnego obliczenia znajdzie się w odległości 300 mil od portu Hampton Roads.

Na pokładzie parowca znajduje się około 40 pasażerów i 200 ludzi załogi.

Nowy Jork, 14. 11. (radjo.) Według dalszych meldunków z pokładu „Vestris“ pasażerowie i załoga grupami opuszczają pokład i zajmują miejsca w łodziach ratunkowych.

Spieszący z pomocą parowiec „Santa Barbara“ donosi telegraficznie, że znajduje się niedaleko miejsca katastrofy. Na pomoc pospieszył również parowiec „Voltaire“, należący do linji „Vestris Lamport Holt“.

Nowy Jork, 14. 11. (radjo.) Jak donoszą, „Vestris“ została zbudowana w 1910 r. Pojemność parowca wynosi 10.500 ton.

Według wiadomości z Washingtonu, urząd marynarki wydał szefowi floty admirałowi Wileyowi polecenie, aby zarządził natychmiastową pomoc dla tonącej „Vestris“.

Dalsze wiadomości z pokładu „Vestris“ donoszą, że parowiec położył się na bok i powoli tonie

Nowy Jork, 14. 11. (radjo.) Według depesz nadesłanych z pokładów licznych parowców, wszystkie znajdujące się w pobliżu „Vestris“ okręty spieszą na miejsce katastrofy.

Według depeszy z pokładu parowca „San Juan“, który znajduje się w bezpośredniem połączeniu iskrowem z parowcem „Vestris“, ten ostatni doniosł telegraficznie, że most sternika znajduje się już pod wodą, wskutek czego parowiec musiał zaniechać dalszej jazdy.

W drodze do miejsca katastrofy znajduje się 5 okrętów straży nadbrzeżnej. Ogółem z pomocą parowcowi „Vestris“ spieszy 10 okrętów.

Katastrofa „Vestris“ została spowodowana osunięciem się w czasie burzy ładunku frachtowego, wskutek czego parowiec stracił równowagę i odniosłszy uszkodzenia, zaczął tonąć.

Nowy Jork, 14. 11. (radjo.) Załoga „Vestris“ spuściła już wszystkie łodzie ratunkowe, w których zajęli miejsca pasażerowie i część marynarzy.

Parowiec japoński „Ohio Maru“, który znajdował się najbliżej „Vestris“ dopłynął już do miejsca katastrofy i zabiera rozbitków na pokład.

Nowy Jork, 14. 11. (radjo.) Pomoc ze strony przybyłych na miejsce katastrofy parowców nadeszła w ostatniej chwili. Krótko po przybyciu okrętu japońskiego, na miejsce wypadku przypłynął jeszcze jeden parowiec. Oba statki zabrały na pokład załogę i pasażerów parowca „Vestris“, który w chwilę potem zatonął.

Nowy Jork, 14. 11. (radjo.) Jak wynika z depesz, wysłanych z „Vestris“, na pokładzie parowca powstała panika, ale dzięki energicznej i rozumnej akcji kapitana, udało się utrzymać spokój. Zdenerwowani i stojący w obliczu niepewności życia pasażerowie stracili już nadzieję wyratowania, gdy niespodziewanie ukazały się okręty, spieszące na ratunek.

Jak obecnie stwierdzono, na pokładzie parowca znajdowało się nie 40, lecz 140 pasażerów.

Londyn, 14. 11. (radjo). Według ostatnich wiadomości uratowano dotychczas 206 pasażerów i członków załogi „Vestris'a“. Statek amerykański „American Shipper“ uratował 123 osoby. Francuski statek „Myriam“ — 53 osoby, zaś niemiecki parowiec pasażerski „Berlin“ — 22. Pozatem amerykański okręt wojenny „Wyoming“ wyratował 8 rozbitków. Według zeznań właścicieli zatonietego statku „Vestris“ posiadał 13 łodzi ratunkowych. W chwili obecnej na miejscu katastrofy znajduje się wiele parowców oraz torpedowców, wysłanych przez amerykański urząd marynarki. Dowódca krążownika „Wyoming“, admirał Taylor, wyraził powątpiewanie o możliwości uratowania reszty rozbitków. Jednakże urząd marynarki wydał mu polecenie kontynuowania akcji ratowniczej tak długo, dopóki katastrofa nie będzie zupełnie wyjaśniona i dopóki istnieje choć najmniejsza nadzieja odnalezienia rozbitków.

Dręczyły go wyrzuty sumienia

więc popełnił samobójstwo.

Moskwa, 15. 11. (radjo). Popełnił tu samobójstwo inż. Bachtiarow, znany z głośnego tegorocznego procesu inżynierów szachtyńskich w Moskwie. Podczas tego procesu przyczynił się inż. Bachtiarow przez swe zeznania do skazania kilku swych kolegów na karę śmierci. Od tej chwili dręczony był przez wyrzuty sumienia, stracił panowanie nad sobą i strzelił wreszcie sobie w skroń w gmachu komisarjatu ludowego komunikacji, w którym urzędował.

Zamach i rabunek dywersantów

Warszawa, 14. 11. (radjo.) Pomiędzy stacjami Sienkiewicza a Dębową Karczma na linji Stojanów — Łuck niewyśledzeni sprawcy podłożyli na tor kolejowy nabój armatni. Maszynista zorjentował się w sytuacji wstrzymał pociąg.

Zanim zawiadomiono posterunek policji, dywersanci pojechali do pobliskiej stacji Sienkiewicze i po sterroryzowaniu oraz związaniu kasjera i naczelnika stacji zrabowali 3 tys. gotówki i rozmaite akcje.

A gdy rozlegnie sie hymn

„DO MATKI”

Polska złoży hołd należny Tej, która wychowała dzielne pokolenie

Piękną ideę realizuje krakowskie Koło Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych które w związku z otrzymanym na posiedzeniu komitetu obywatelskiego mandatem przygotowania i urządzenia uroczystego święta „Dnia Matki rozpisuje konkurs na wiersz liryczny, poświęcony w treści i uczuciach matce.

Warunki konkursu są następujące:

Rozpiętość utworu wynosi 50 do 80 wierszy.

Nagrody główne wyznaczone są trzy: zł 250, zł 200 i zł 150. Sąd konkursowy zastrzega sobie jednak prawo ewentualnego rozdzielenia nagród w innym stosunku. Przewidziane są również zaszczytne wyróżnienia.

Utwory nagrodzone oddleklamowane zostaną publicznie podczas uroczystej akademji w święto „Dnia Matki“.

Wiersze z kopertami przesyłać należy pod adresem: Prezydjum Koła TNSW. w Krakowie, Rynek główny, Pałac Spiski II p.

Ostateczny termin nadsyłania prac upływa z dniem 15 stycznia 1929 r.

Sąd konkursowy stanowią: Chrzanowski Ignacy, prof. U. J. przewodniczący Przyjemski Feliks, naczelnik Kuratorjum, Karol Hubert Rostworowski, dr. Klemensiewicz Zenon dc. U.J., dr Tatarówna Stefanja, prof. Józef Wiśniewski, oraz prof. A. E. Balicki, prezes Koła TNSW.

Nic jest wykluczone wydanie wszystkich nagrodzonych i wyróżnionych wierszy w osobnej książeczce kosztem Komitetu „Dnia Matki“.

Stanowcze i celowe zarządzenia aprowizacyjne na Pomorzu

W następstwie obniżenia cen na żyto i mąkę oraz w wykonaniu ostatnich rozporządzeń Rząd, normujących przemiał żyta i zakazujących wypieku chleba pszenno-żytniego, przeprowadzają władze administracyjne bardzo energiczną akcję w kierunku obniżenia cen chleba oraz wprowadzenia w życie wspomnianych rozporządzeń Rządu.

W związku z tem odbyła się w dniu 1 bm. w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim konferencja z przedstawicielami Związku Młynów Gospodarczych i Handlowych, których pouczono dokładnie o treści rozporządzeń Rządu w sprawie przemiału żyta oraz ich gospodarczej racji i doniosłości (poprawa bilansu handlowego), jak również o zarządzeniach, wydanych w tej materji przez p. Wojewodę Pomorskiego. Analogiczne konferencje odbywają się we wszystkich miastach powiatowych pod przewodnictwem pp. Starostów, którzy akcję tę prowadzą osobiście z całą stanowczością.

W tym samym celu odbyły się konferencje delegata p. Wojewody Pomorskiego z przedstawicielami cechu piekarzy w Toruniu i Grudziądzu, na których wezwano piekarzy do jaknajściślejszego przestrzegania przepisów o wypieku chleba oraz wskazano im na ujemne skutki, jakie dotkną nie stosujących się do tych przepisów.

P. Wojewoda Pomorski zwrócił przytem uwagę interesowanych Związków Młynów i Cechów Piekarskich, że akcja powyższa będzie tak długo prowadzona, aż młyny i piekarnie nie zastosują się jaknajskrupulatniej do postulatów Rządu.

Celem sprawdzenia wyników powyższych konferencyj odbyła się w dniu 5 bm. rewizja w piekarniach w Toruniu przyczem chleb nie odpowiadający przepisom rozporządzeń został na podstawie opinji rzeczoznawców skonfiskowany i sprzedany ludności. Dalsze rewizje odbyły się w nocy w dniu 5 bm. oraz w dniu 6 bm. Dzisiaj Toruń posiada już chleb z mąki żytniej, odpowiadający wydanym zarządzeniom. Dalsze rewizje we wszystkich miastach powiatowych przeważnie pod przewodnictwem delegata p. Wojewody Pomorskiego, są w toku.

Równocześnie na całym obszarze Województwa Pomorskiego odbywają się rewizje młynów i piekarń, które ukończone zostaną do dnia 10 bm.

W następstwie powyższej bardzo energicznej akcji zauważono na Pomorzu znaczną zniżkę cen chleba i tak w Toruniu na gr. 50, w Grudziądzu 52 gr., w Gdyni 55 gr. za 1 kilogr. Jak nas informują z międzynarodowego miejsca, dalsza zniżka cen chleba w toku. Należy się spodziewać obniżenia do 48 gr.

W związku z powyższą akcją Zarząd Pomorskiego Związku Cechów w Grudziądzu zwołał do Torunia na dzień 11 bm. nadzwyczajny zjazd rzemiosła piekarskiego.

Kult św. Stan. Kostki w dawnej Polsce

Stawszy się na krótki czas
doskonałym przeżył czasów wiele...
Księgi Mądrości Roz. 4. 13.

Kościół katolicki według odwiecznego zwyczaju każe czcić świętego w dniu jego śmierci. Śmierć szczęśliwa, śmierć święta to najdoskonalszy finał wędrówki ziemskiej, to najoczywistszy patent na obywat. niebios! Cóż to jest świętość Skorośmy wszyscy do świętości powołani, czyż nie warto się nad nią zastanowić? Skoro tylko społeczeństwo wydające świętych naco chowane są niezawodnem piętnem odrodzenia a kraj cały tego odrodzenia wygląda, tedy odświeżenie choćby kultu dawnych świętych nie minie bez pożytku. Bo i na cóż mamy dziś obchodzić uroczyście święto Stanisława Kostki, jeżeli nie na to, abyśmy wszyscy roztęsknili się do świętości?

Największa świętość — Bóg sam — według Napoleona, to moc zapalania w duszach ludzkich stałych ognisk siły moralnej. Ja wiem, rzekł razu pewnego cesarz do jednego z generałów, ja wiem co człowiek zdziałać może. Umiem zapalić ludzi, ale ten zapał gaśnie, gdy się od nich oddalę. Chrystus po Swej śmierci posiada moc niecenia stałych ognisk w sercach ludzkich. Generale pokaż mi, wodza który by po śmierci odnosił zwycięstwa. Pod Sasbach jeszcze trup Turennjusza był ciepły, a już jego żołnierze cofali się przed wojskiem cesarskiem. — Chrystus był Bogiem, Chrystus nie był człowiekiem! Generale, jeżeli ty tego nie rozumiesz, to żałuję, żem ciebie generałem mianował.

Triumfy po śmierci to nie tylko triumfy Boga — Człowieka, ale i triumfy świętych jego. Dlatego to w żywotach wielkich zakonodawców nieraz czytamy, iż wiedzieli z objawienia, że ognisko moralne w ich zgromadzeniu rozpalone do końca świata nie wygaśnie, tak dalece udało im się ofiarami ducha przezwyciężyć martwe prawa materji.

Ten pośmiertny triumf Chrystusa Pana w duszach wielkich Jego naśladowców tak jest prze dziwnym, że pewnemu pisarzowi francuskiemu nawinęło się pod pióro następuj. śmiałe powiedzenie: „Święto Wszystkich Świętych wydaje mi się pod niektóremi względami większe od Wielkanocy lub Wniebowstąpienia, bo właśnie ta tajemnica czyni Jezusa Chrystusa doskonałym, bo Jezus jako naczelny wódz Świętych jest dopiero wtedy doskonale uzupełnionym, jeżeli jest połączony ze wszystkimi swoimi członkami, którymi są święci. Szczęśliwe narody, które wydają świętych, a jeszcze szczęśliwsze te, kttóre umieją szafować ich kapitałem moralnym, albowiem dopiero wzajemne zrozumienie i przenjiknięcie się osoby Świętego i społeczeństwa może wydać te górującą jednostkę, którą zowiemy patronem narodu. To wzajemne oddziaływanie na siebie narodu i przewodnika spotyka często przeszkody w umysłowości polskiej, której braknie wytrwałości i cierpliwości. Dlatego tak rzadkie i tak niespełne zazwyczaj są wyroby genjusza narodowego. W Polsce każdy wielki czyn głuchnął w czczóści, powiada jeden z pisarzy naszych.

Kult św. Stanisława Kostki w dawnej Polsce to zdaje nam się mieć szczególnego, żeKostka jest wielkim nie tylko w niebie, ale przez poparcie całego społeczeństwa jest wielkim i na ziemi.

Gorący i stały przez wieki kult sprawił, że Kostka nie był tylko meteorem ale gwiazdą stałą na horyzoncie swej ojczyzny ziemskiej. Badanie tego kultu daje nam jasne pojęcie o świętych obcowaniu, które jest jednym z dogmatów wiary katolickiej.

Jakżeż bowiem inaczej być mogło, aby przedziwny żywot Kostki nie uderzył wyobraźni narodu! Nie pielgrzymował ale biegał Kostka do nieba, a umierając w 18 roku życia „przeżył czasów wiele“, bo stanął już na najwyższych szczytach świętości. Już go był dary swemi wielkiemi Pan Bóg od młodości okrasił i umiłował, powiada Skarga, wlewając w naczynie piękna cnoty wysokie i duchowieństwa nabożnego pełne. Jako syn wielkiego pana wzgardził Kostka i licznymi sługami i bogatemi szatami i wysokiemi dostojeństwami, które go czekały. Jako uczeń kollegjum jezuickiego w Wiedniu więcej się uczył w kościele niżeli w szkole, więcej się przykładał do modlitwy niżeli do dysput i zachował szczeropolski ton religijny w duszy: prawdy Bożej chwytał rozrzecj sercem aniżeli rozumem, wolał się rozrzewniać niżeli w głowę zachodzić. Jednem słowem: nie dał się zniemczyć! To szczeropolskie rozrzewnienie religijne malowało się na jego twarzy. Skarga tak go charakteryzuje: „Był wzrostu miernego, twarzy pięknej, białej, okrągłej, jakoby anielskiej, do której się rumianość panieńska przymieszywała, włosa czarnego, oczy przezroczyste, a od łez, które z słodkości duchowej płynęły mokre i niejako przećmione“. Wydawała twarz uroki zarówno niewinnego dziecka jak dorastającego młodzieńca. Miał Kostka szczególne nabożeństwo do Najświętszej Marji Panny, którą Matką swoją nazywał, a gdy Jej imię wymawiał to czułeś w głosie i naiwny, rzewny ton dziecka tęskniącego do swej matki i głęboki, mistyczny ton anioła, rozmiłowanego w Królowej Niebios. Był św. Stanisław Serafinkiem, który się zabłąkał na ziemię, zgubił Matkę i z tęsknoty za nią umarł 15 sierpnia w dzień Jej Wniebowzięcia. Obraz św. Stanisława na modlitwie przed figurą Najświętszej Panny malowany przez Cibot a (litografował Geoffrey) zaliczany do najpiękniejszych jego wizerunków.

Nam dziś w epoce wyziębionych uczuć religijnych i ckliwej dewocji trudno pojąć gorące nabożeństwo praojców do św. Stanisława zaraz po jego śmierci. Prawie ustawicznie narażane na niepewne losy wojny, uciekała się do niego dawna Polska jak się w niebezpieczeństwie dziecko ucieka do ojca lub matki.

W roku 1621 napadnięty przez 300 tysięcy Turków i Tatarów pod dowództwem Osmana pro si pobożny Zygmuntt III papieża o przysłanie do Polski głowy św. Stanisława. Przywozi ją biskup Łucki—Achacy Grochowski, a 10-go października odnoszą wojska królewskie zwycięstwo pod Chocinem. W dniu bitwy widzi O. Mikołaj Oborski w Kaliszu we śnie św. Stanisława klęczącego przed Matką Boską i wstawiającego się za ojczyznę. Chwała świętego rozbrzmiewała po całym kraju pióro i pendzel, jak pisze ks. Jan Badeni rozstawiły cudowną opiekę św. Patrona, a wdzięczny Kraków corocznie procesjami do Ołtarza Błogosławionego w Kościele Piotra i Pawła składał mu dzięki za dobrodziejstwo.

Głowę świętego umieścił Zygmunt w królewskiej kaplicy w Warszawie i póki życia nigdy się z nią nie chciał rozłączyć. Raz do roku wystawio no ją uroczyście na widok publiczny. W przeddzień święta sam Zygmunt, ubrany w kosztowne szaty królewskie brał do rąk swych złoty relikwiarz i zamkniętemi gankami, łączącemi pałac jego z kościołem Jezuitów, niósł go do świątyni.

Naprzeciw wychodziła uroczysta procesja za konników w komżach, ze świecami w ręku, prze łożony brał z rąk króla relikwię i wystawiał ją na ołtarzu, gdzie spoczywała przez dzień następny.

Cały chór i familja królewska, senat i wszyscy dostojnicy przystępowali z kolei po Mszy św. do całowania relikwji. Po uroczystości odnosił ją król własnoręcznie do swej kaplicy.

W roku 1648 wzywa Przemyśl skutecznie opieki świętego przeciw oblegającym go hordom kozackim, a cud był tak oczywisty, że nie tylko chrześcijanie ale nawet Żydzi uznali go jednogłośnie.

Jak Dziewica Orleańska wypędziła z Francji Anglików, jak św. Tereska z Lisieux broniła swej Ojczyzny przeciw Niemcom tak bronił św. Stanisław Polskę przed najazdami jej drapieżnych sąsiadów.

Kiedy w roku 1651 miał król Jan Kazimierz stoczyć stanowczą dla narodu walkę z połączonemi siłami trzykroć sto tysięcy Tatarów i Kozaków, udał się sam przed cudowny obraz Świętego w Lublinie i tam w długiej modlitwie, leżąc krzyżem na gołej ziemi polecał mu Polskę. Nazajutrz po uczynionym ślubie rozpoczął się krwawy bój pod Beresteczkiem zwycięski dla oręża polskiego. Wdzięczny król posłał szczerozłotą szatę na obraz Świętego.

W roku 1675 Tatarzy w niezmiernej liczbie wpadają na Ruś. Czterdzieści tysięcy świeżego żołnierza osmańskiego zbliża się do Dniepru; trzecie wojsko gromadzi sułtan pod Adrjanopolem. Nie było gotowego odporu. Rozpacz opanowała umysły. Sobieski, „za ostatnią koszulę“ zaciąga nowe szyki, naprawia szańce Lwowa, gdzie wprowadziwszy całą rodzinę swoją, snadź aby upadku narodu nie -zeżyła, pokazuje chełpliwemu wrogowi gdzie go spotkać może. Pięćdziesiąt tysięcy wojska pod Nurodzinem obległo Lwów. Jan miał najwyżej 15 tysięcy rycerstwa.

Upatrzywszy chwilę, król wówczas jeszcze nie koronowany osobiście wstąpił z okopów. Królowa padła na kolana przed obrazem św. Stanisława. Kostko, ratuj! zawołał Król. Odniesiono także zwycięstwo, że Europa wyraźnemu cudowi jej przypisała. 1) Tragedja mówi, że widziano postać świętego młodzieniaszka unoszącą się nad walczacem woiskiem polskiem.

Ale nietylko losy wojeń odchylał Stanisław na korzyść Polski. W czasie procesu kanonizacyjnego spisano oczywistych cudów 99. Burmistrz i cała rada miejska Lublina, Lwowa, Warszawy, Poznania w uroczystych, własnoręcznemi podpisami opatrzonych świadectwach zeznała, że jedynie za wyraźną przyczyną św. Stanisława grody ich wolne zostały od zarazy pustoszącej całą okolicę.

Dzień święta Stanisława był, jak wyraża się jeden z pisarzów jego życia, drugą Wielkanocą w Polsce. Nie szczędzono kosztów i zabiegów. Miasta jak Poznań, Kraków, Lwów, Lublin, już dnia poprzedniego przybierały świąteczną szatę. A cóż mówić dopiero o samej uroczystości? Lud, szlachta na dziesięć mil z około zjeżdżała się do większych miast na solenne nabożeństwa ku czci św. Stanisława. W Warszawie sam król z królową i całym dworem przewodniczył mu i uświetniał swą obecnością.

We Lwowie, pisze Ks. Jan Badeni, którąkolwiek bramą wchodził kto do miasta, spotykał się z umieszczonym w bramie z polecenia rady miejskiej obrazem Stanisława. W bramie „Krakowskiej“ tablica wotywna opisywała cudowne ugaszenie pożaru miasta. Przechodnia uderzał już z daleka wspaniały obraz Świętego panującego nad Lwowem z wieży ratuszowej. W sali posiedzeń sadowych wisiał również piękny jego wizerunek z wiele znaczącym napisem „Zbawca miasta“.

W uroczystych procesjach na część św. Stanisława brał rok rocznie udział cały magistrat, wskutek ślubu, datującego z czasów wojeń kozackich. W oktawę uroczystości, wypełniając znowu ten ślub słuchał zawsze cały magistrat mszy wojennej w kaplicy Świętego.

W sali trybunalskiej w Lublinie jeden tylko wisiał obraz, a obraz ten przedstawiał Stanisława Kostkę. Miasteczko Buk błogosławi Kostkę „patrona swego, któremu żywot i zdrowie swe przypisuje“.

Nie prędko byśmy skończyli, chcąc opisać przemożny wpływ Kostki na moralny żywot narodu polskiego. Dość powiedzieć, że był to prawdziwy władca dusz, istny monarcha Polski, który z nieba kierował jej losami w najcięższych chwilach.

I dziś znowu, jak za czasów Sobieskiego, woła znękany naród polski: Kostko ratuj! Oto nawiedziła kraj straszna zaraza: rodzina się rozpada, młodzież, ostatnia nadzieja ojczyzny, jest zagrożona, wrogowie na granicy czyhają. I zwołuje kościół walny zjazd katolicki do stolicy pod protektoratem Stanisława, gromadzi lud i młodzież z całej Polski i w triumfalnej procesji wprowadza relikwie Stanisława do Warszawy, aby objął w posiadanie stare swoje dziedzictwo. I znowu stanęła postać Świętego żywa na oczach narodu. Najwyższe władze szkolne ogłosiły dzień jego świętem młodzieży polskiej. Pierwszy to i szczególnie uroczysty obchód na część potężnego Patrona w swobodnej Polsce. Oby zatriumfowałdziś jak triumfował przed wiekami pod Chocinem, Przemyślem, Beresteczkiem i Lwowem.

Nowe wybryki dziczy hajdamackiej

Ukraińcy profanują polskie pomniki.

Lwów, 14. 11. Pasmo prowokacyj Ukraińców powiększyło się w ubiegłą niedzielę o dalsze dwa oburzające fakty.

We wsi Dachnów, pow. lubaczowskiego, miało się odbyć w niedzielę w związku ze świętem 10-lecia niepodległości uroczyste poświęcenie nowo wybudowanego pomnika ku czci poległych żołnierzy polskich. W noc poprzedzającą uroczystość, dokonano ohydnej profanacji. Nieznani narazie zbrodniarze osmarowali pomnik nieczystościami i uszkodzili go częściowo przy pomocy kilofa lub siekiery. Na miejsce przybył powiatowy komendant policji Wieczorek, celem przeprowadzenia dochodzeń.

Drugi fakt zaszedł w Chodorowie. W czasie zabawy ludowej, urządzonej z okazji 10-lecia w sali miejscowego Sokoła wybite zostały w budynku okna. Równocześnie z brzękiem szyb rozległy się strzały rewolwerowe. Panikę, jaka powstała z powodu zbrodniczego zamachu, zdołano z trudem opanować.

Doraźny pościg policji za bandytami uwieńczony został skutkiem. Aresztowano w Chodorowie i Bóbrce 7 Ukraińców. Rezultaty rewizyj, przeprowadzonych u nich, wskazują, że są oni członkami Ukraińskiej Organizacji Wojskowej. W szczególności oprócz kompromitujących zapisków, znaleziono w ich mieszkaniach broń i amunicję.

Oryginalny podatek

Quebec, 14. 11. W Quebec w Kanadzie, nabrano przekonania, że ludzie o wielkim apetycie powinni płacić odpowiednie podatki. I tak wydano rozporządzenie, obowiązujące w hotelach i restauracjach, iż od każdego posiłku, którego cena przekracza 5 szylingów, dolicza się 5 proc. na cele dobroczynne. W ostatnim roku podatek ten przyniósł 60.000 funtów, co daje w złotych około 2 i pół miljona. Jest to bezwątpienia przykład godny naśladowania.

Utonięcie 42 marynarzy chińskich

Pekin, 15. 11. (radjo). Na Żółtej Rzece zatonął okręt chiński „Pen Ku“ z 42 marynarzami. Przyczyna zatonięcia nie jest jeszcze znana. Mimo natychmiastowego ratunku nikogo z załogi nie wyratowano.

Telefon transatlantycki

Madryt, 15. 11. (radjo). W dniu wczorajszym król Alfons odbył pierwszą rozmowę na nowowybudowanej linji telefonicznej, łączącej Hiszpanje z Kubą, dokonywując przez to inauguracji tej linji.

Armatni pocisk na torze kolejowym

Warszawa, 14. 11. (radjo). Na niedawno otwartej linji Łuck — Stojanów między stacjami Dębowa Karczma i Sienkiewiczówka służba kolejowa zauważyła zerwaną tarczę na semaftorze a obok, na szynach pocisk armatni. Katastrofy na szczęście uniknięto. Śledztwo nie wykryło dotych czas sprawców zbrodniczego zamachu.

Idealne więzienie

Bez krat, zamków, murów ochronnych i straży

W Ameryce powstało więzienie bez żadnych ograniczeń wolności uwięzionych, z którego po 20 latach istnienia umknęło się zaledwie 8 więźniów. Sukces to niebywały, wykazujący, że i zbrodniczość, jak każdą chorobę umysłową można leczyć odpowiedniemi sposobami i środkami a sztuka polega na tem, aby umieć uderzyć w odpowiednie klawisze psychiki. Twórcą tego więzienia jest idealista i zarazem człowiek czynu, mrj. Wiliam I. Hanna.

Urzeczywistnienie tego jak się zdawało, niewykonalnego zamiaru napotykało początkowo na wiele trudności, wynikłych ze sceptyzmu czynników miarodajnych. Wreszcie po długich dyskusjach i zawziętych walkach mr. Wiliam Han na zakupił obszary nieużytków w okolicy Toronto i po mozolnych trudach i zabiegach udało mu się uzyskać od rządu pozwolenie na osiedlenie tam najpierw 400, a potem 120 więźniów z zakładów karnych w Toronto.

Przy pomocy tych wykolejeńców wykarczował lasy i założył t. zw. „Guelph-Farm“. Praca jego dała zdumiewające wyniki. Prerja kanadyjska, zamieniła się w urodzajne, wzorowo uprawne pola i olbrzymie sady, pełne uginających się pod ciężarem owoców drzew. Opodal widać wieże naftowe, koło których uwijają się robotnicy, ożywieni ideą pracy i poruczonemi im obowiązkami. Cudowna ta przemiana była owocem wytrwałej pracy skazańców byłych złodziei, oszustów a nawet morderców.

Jak dobrze pod względem moralnym i fizycznym czuli sie więźniowie na farmie mr. Hanny, świadczy fakt, że w ciągu 20 lat jej istnienia uciekło zaledwie 8 skazańców. A trzeba zważyć, że to najoryginalniejsze z więzień nie posiada ani straży, ani zamków, ani żadnych zabezpieczeń, ograniczających wolność osobistą.

Więźniowie ubrani są w zwyczajne stroje robotnicze, nie noszą ubioru więziennego, który piętnuje zbrodniarza i poniża jego godność osobistą ani też nie goli się im głów, co zazwyczaj cechuje więźniów i stanowi szyderczą koronę przestępcy.

Na obydwu farmach mr. Hanny znajduje się zaledwie 24 urzędników, spełniających kierowni cze funkcje administracyjne.Wszystkie inne czynności, nawet administracyjno-biurowej natury, spełniają przestępcy sami, ku zupełnemu zadowoleniu swych przełożonych. Ludzie ci mają wspólne sypialnie urządzone w myśl najnowszych wymogów higjeny, własne szpitale i świątynie. Dobry przykład działa tutaj istotnie cuda.

Zdarzają się jednak wypadki, że w kadry więźniów wkradnie się niepoprawny przestępca. Wówczas sami towarzysze biorą na siebie zadanie poprawy takiego upartego wykolejeńca.Zazwyczaj usiłowania te uwieńczone są pomyślnym rezultatem i więźniowie opuszczają farmę jako ludzie moralnie zdrowi, zdolni do zarobkowania na swój i społeczeństwa pożytek.

Mr. Hanna może być dumny z wyników swej pracy i realizacji swego, jak się zdawało, fantastycznego projektu. Z parjasów uczynił ludzi prawych, pożytecznych, a wszystko to zdziałało dobre serce, kierując się szczerem umiłowaniem ludzkości.

Bandyci łódzcy mordują znanego kupca i jego żonę

Potworna zbrodnia

Łódź, 14. 11. Zamordowano tu właściciela znanej fabryki fortepianów p. f. „Grzegorzewski“, niejakiego Tischera wraz z żoną. Szczegóły zbrodni są niewyjaśnione. Dochodzenie ustaliło, że wieczorem bezpośrednio przed zabójstwem, do Tischera zgłosiło się dwuch osobników, którzy żądali zamiany fortepianu. Tischer biorąc propozycję na serjo i chcąc jej zadość uczynić, udał się do składu fortepianów, gdzie złoczyńcy napadli na niego. Mimo rozpaczliwej obrony. Tischerowi zadano szereg ran nożem, które następnie spowodowały śmierć. W chwilę później do składu udała się żona Tischera, aby być świadkiem tranzakcji. napastnicy również rzucili się na nią, mordując ją w bestjaliski sposób. Zwraca uwagę fakt, że w tym samym mniej więcej czasie. kiedy dokonano zbrodni, służącą Tischerów Józefę Borowską widziano na balkonie w towarzystwie jakichś nieznanych osobników. Dziś rano znaleziono jej zwłoki przy ul. Miljonowej, Zbrodniarze po dokonaniu mordu w składzie, udali się po zdobycz do prywatnego mieszkania Tischerów, gdzie usiłowali rozbić kasę ogniotrwałą, zawierającą 60.000 zł. Policja jest jakoby na tropie morderców. Tischerowie byli bardzo znani na terenie Łodzi i uchodzili za ludzi bardzo bogatych.

Precz z Waldemarasem!

Litewscy republikanie rozpoczęli z nim walkę

Wilno, 14. 11. Z Kowna donoszą, że wielkie wrażenie wywołała tam odezwa „Związku Obrony Republiki“ nawołująca do obalenia rządu Waldemarasa. — Odezwa zarzuca mu, że wysługuje się Stresemannowi i niemieckiej polityce na wschodzie, a unika na szkodę narodu litewskiego o porozumienia z Polską.

Ciekawe, że wbrew dzisiejszemu stanowisku polityki niemieckiej generałowie Hoffmann i Ludendorff uważali zawsze Wilno za część Polski. Gdy Niemcy chciały w 1917 r. oddać Wilno Litwie, sprzeciwiał się temu Ludendorff i uważał takie rozstrzygnięcie za nadzwyczaj niebezpieczne dla swojej ojczyzny. Na innem miejscu pisze wyraźnie w swoich wspomnieniach, że Sekretarz Stanu Hintz omawiając sprawę polską z najwyższem dowództwem armji chciał także przyznać Polsce Wilno, „gdyż pozostałoby ono na zawsze obcym klinem w państwie Litewskiem“. Takie świadectwo, pochodzące doprawdy z niepodejrzanych dla Litwy ust, powinno jej chyba wystarczyć!

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 15 listopada 1928 r.

Święto niepodległości w Chojnicach.

Już w piątek wieczorem zapoczątkowali uroczystość niepodległości Rzeczypospolitej nasi kolejarze, urządzając przy dźwiękach orkiestry kolejowej wspaniały pochód po ulicach miasta. Pochód zatrzymał się przed starostwem, gdzie wzniesiono okrzyk na cześć prezydenta Rzeczypospolitej. Dnia następnego obchodzono uroczystość 10-lecia niepodległości w tutejszych szkołach. Wieczorem zaś o godz. 19-tej zebrali się przed ratuszem przedstawiciele władz i urzędów, wojsko oraz towarzystwa miejscowe, dzieci szkolne i niezliczone rzesze publiczności. Po przemówieniu przedstawiciela wojskowego, utworzył się imponujący pochód z orkiestrą wojskową na czele, który po przejściu głównych ulic miasta na placu św. Jerzego się rozwiązał.

W niedzielę miasto przybrało odświętną szatę. Okna udekorowano nalepkami, kwieciem oraz portretami tych, którzy do odbudowania naszej ojczyzny w głównej mierze się przyczynili. O godz. 8.45 dążono gremjalnie do kościoła na uroczyste nabożeństwo, które odprawił ksł kanonik Makowski w asystencji księży Borzyszkowskiego i Gołuńskiego. Piękne pienia uroczystościowe wykonało towarzystwo śpiewu „Lutnia“ pod kierownictwem dyrygenta p. Gierszewskiego. Po nabożeństwie zebrały się towarzystwa z sztandarami, dzieci szkolne, przedstawiciele władz i urzędów i wojsko na rynku, gdzie odbył się najpierw przegląd wojska przez pp. starostę Weissa i pułk. Kawińskiego.

Następnie udekorował p. pułk. Kawiński kilku oficerów i podoficerów medalami wojskowemi. Z balkonu ratusza przemówił w podniosłych słowach p. starosta Weiss i wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej.

Po przemówieniu uformował się pochód, który z orkiestrą na czele ruszył na plac Jagielloński, do grobu nieznanego żołnierza, na którym złożono liczne wieńce. Następnie odbyła się defilada.

O godz. 17-tej odbyła się w hotelu Centralnym uroczysta akademja o bardzo urozmaiconym programie. Na początku odegrała orkiestra wojskowa muzykę muzyczną. Następnie popłynął piękny śpiew „Lutni“, która odśpiewała kantatę 10-ciolecia! Nastąpiły okolicznościowe przemówienia p. burmistrza dr. Sobierajczyka i przedstawiciela wojska p. kpt. Nowaczyńskiego. Do uświetnienia akademji przyczynili się także uczniowie gimnazjalni, wygłaszając piękne deklamacje. Nadprogramowo sprawiły miłą niespodziankę dzieci najniższych klas szkoły powszechnej żeńskiej tańcząc wdzięcznie mazura w barwnych strojach krakowskich. Na zakończenie wykonali członkowie teatru ludowego żywy obraz przedstawiający Polskę zmartwychwstałą.

Krzewienie kultu śpiewaczego na Pomorzu.

Śpiew to muzyka najszlachetniejsza! To mowa najdoskonalszego instrumentu, jakim Stwórca obdarzył człowieka głosu ludzkiego, to mowa duszy i serca! Od zarania świata historie Narodów wykazują że używ. śpiewu sięga najdalszych mroków historycznych. Obecnie kult ten kroczy naprzód równolegle z rozwojem kultury i sztuki współczesnej, a narody którym tradycja i obyczaje przekazały te piękne melodje, śpiewane ongiś przez przedków minionych wieków, starają się nietylko o ich utrzymanie, ale współubiegają się w krzewieniu szlachetnej idei śpiewaczej. — Do tych szcześliwych narodów nie na ostatnim miejscu należy Polska. Któż nie zna z nas naszych cudnych oberków, kujawiaków, krakowiaków, mazurków i tej niezliczonej ilości pieśni ludowych nie mówiąc oczywiście o poważnej bogatej muzyce klasycznej. którą także możemy się poszczycić. Wielotysięczne zastępy śpiewaków, zrzeszone w Zjednoczeniu Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych poświęcają się tej prawdziwie idealnej pracy około pielęgnowania śpiewu na chwałę Boga i Ojczyzny. Rozsiane po miastach i wsiach koła śpiewacze coraz na wyższym stawiają poziomie kulturalnym i artystycznym, a zrozumienie sprawy zatacza coraz szersze kręgi wśród Społeczeństwa, to też głośnem echem rozbrzemiewa hasło: „Polskiej Pieśni Cześć“!

Jak przedstawia się sprawa pieśni w Chojnicach? Dzięki sukcesom osiągniętym przez naszą „Lutnię“ w szeregu zawodów konkursowych posiadamy poważny autorytet i rozgłos na całem terenie Rzeczypospolitej. Wiemy że Lutnia chojnicka cztery razy z rzędu zdobyła I nagroddę na zjazdach okręgowych a na ostatnim zjeździe Śpiewaczym w Toruniu na 50 występujących kół uzyskała trzecie miejsce w chórach mieszanych, zostawszy wyprzedzoną przez Halkę Podgórz i Lutnię Warszawa. Sami zresztą jesteśmy świadkami wysokiego poziomu Lutni, znając ją z licznych miejscowych występów. Ale i pod względem ogólnego ruchu śpiewaczego praca w Chojnicach idzie naprzód, o czem świadczy zwołanie dwóch zjazdów Delegatów Śpiewaczych do naszego miasta.

Dnia 18 listopada odbędzie się Zjazd Delegatów Okręgu Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych z przewidzianym udziałem przedstawicieli Związków Wielkopolskiego Warszawskiego i innych. Zjazd ostatni dotąd z reguły odbywał się w Toruniu, wobec czego uważac możemy go jako zaszczyt dla naszego miasta, żywiąc jednocześnie nadzieję, że niewątpliwie rozbudzi u nas jeszcze większego ducha na korzyść naszej polskiej pieśni. Toczyć będą się obrady nad współczesnemi zagadnieniami sprawy śpiewaczej oraz nad udziałem Związku Pomorskiego w Wszechsłowiańskim zjeździe Śpiewaczym i Festiwali Muzyki Polskiej w Poznaniu z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej o którym zresztą poprzednio już pisaliśmy. Chodzi o wielką manifestację śpiewaczą wszystkich narodów słowiańskich Związek Pomorski deleguje swoje najlepsze chóry do Poznania, wśród których oczywiście przeznaczona jest i Lutnia chojnicka. Do sprawy tej jeszcze powrócimy i Czytelników naszych informować będziemy o szczegółowych poczynieniach z ruchu śpiewaczego, a tymczasem życzymy Zjazdom Delegatów owocnej pracy w szlachetnej sprawie.

Cześć Pieśni!!!

Jak uczci Zakład poprawczy święto Stanisława Kostki?

Dzień 13 listopada, jak zresztą wiadomo, to dzień św. Stanisława Kostki Cała nasza młodzież, której ten święty Młodzieniaszek jest patronem, stara się możliwie najuroczyściej uczcić to święto.

Kierownictwo Zakł. Pop. w Chojnicach przygotowuje dla wychowanków uroczystą wieczornicę ku czci św. Stanisława Kostki. Na program będą się składały występy wychowanków, kapeli zakł. popr. i prawdopodobnie wspólna kawa. Uroczystość ta odbędzie się w następną niedzielę. Szczegółowe sprawozdanie podamy po wieczornicy.

Kronika policyjna z jarmarku.

Ostatni jarmark w Chojnicach przeszedł bez większego echa. Nawet zazwyczaj obfita o jarmarkach kronika policyjna niewiele tym razem o nim mówi Nie było żadnych większych kradzieży, żadnych znaczniejszych awantur i innych podobnych „urozmaiceń“ jarmarcznych. Jakichś „poczciwiec“ chciał się tanim kosztem zaopatrzyć na sezon zimowy w porz. buty. Wybrał sobie w tym celu stoisko na Placu Jagiellońskim, należące do Magazynu Obuwia p. Koszałkiewskiej z Dworcowej „Skręcił“ jedną parę „kropówek“ i chciał czmychnąć“. Lecz oko policji zdybało złodziejaszka i pozbawiło go cennej zdobyczy Będzie ów „biedak“ zmuszony innym sposob. postarać się o obuwie, gdyż zima przed drzwiami.

Hallo, hallo właściciele roweru.

W zaroślach w pobliżu Zakładu Poprawczego znaleziono rower marki „Swan“. Opis znalezionego roweru: Rower jest na czarno lakowany, niema numeru, płaszcze mocno zużyte, kierownica skierowana nieco w górę, zwykły wolny bieg. Zachodzi przypuszczenie, że rower ten pochodzący z kradzieży został ukryty. Zainteresowani niech się zgłoszą na posterunku Policji Państwowej w Magistracie, gdzie powyżej opisany rower jest do odebrania

Nie udała mu się sztuczka.

Dla wielu ludzi posiada zielona granica w sobie dużo uroku, skoro lubują się przebywać w jej pobliżu. A wiemy też z jakiemi to zamiarami jest połączone takie przebywanie w pasie granicznym Otóż dla ilustracji jeden fakt

W tych dniach został przytrzymany w pasie granicznym jakiś „jegomość“, który w sposób nielegalny chciał przejść przez granicę Osobnikiem tym bez stałego miejsca zamieszkania „zaopiekowała“ się policja I nie udała się „biedaczkowi“ jego sztuka

Usiłowała przejść przez granicę.

Za usiłowanie nielegalnego przejścia przez zieloną granicę została przytrzymana jakaś „kobiecinka“, bez stałego miesca zamieszkania i nie posiadająca przy sobie żadnych dokumentów. Była boso i owinięta w biedne łachmany. Pochodzi ona z Wileńszczyzny z pod Nowogródka, Jest rzeczą ciekawą, w jaki sposób ta kobiecinka dostała się z rubieży północno - wschodnich Polski nad granicę zachodnią. Bardzo możliwe, że odbyła tę „ładną“ wędrówkę na bosakach, żeby to pod Chojnicami właśnie dostać się do Niemiec Porę na to, bo deszczową, wybrała podług jej sądu może odpowiednią. Straży granicznej nie zraża jednakże zimno ni deszcz. Znana z swej wiernej służby strzeże granic Polski nieustannie

Konie się rozbiegły.

Dnia 12 bm. około godziny 2.30 ulica Mickiewicza oraz Rzezalna były świadkami zajścia nizbyt wesołego. Otóż z narożnika ul. Rzezalnej wybiegła z całym pędem para koni roboczych z pługiem. Nie zatrzymując się, gnały przed siebie ulicą Mickiewicza. Kto wie, gdzieby się konie zatrzymały i ileby mogły zgotować nieszczęść, gdyby nie przytomność umysłu zamiataczy ulic, którzy na widok rozhukanych koni, podnieśli miotły w górę. Ten czyn spowodował rozbiegane stworzenia do natychmiastowego zatrzymania się. Wkrótce nadbiegł też człowiek, który zajmował się temi końmi i uspokojone nieco, zaprowadził do domu.

(5)

Na łono ojczyste.

Z Niemiec zostali wydaleni do Polski dwaj osobnicy, którzy w nielegalny sposób przedostali się przez granicę polską do Niemiec. Niemcy znać nie byli łaskawi dla owych „przybyszów", gdyż odstawili ich na „łono ojczyste". Władze polskie „zaopiekowały się" reemigrantami i . . . . odstawiły ich do więzienia W więziennych murach będą mieli czas na medytację nad ich dziwną wędrówką.

Niech powyższy przykład będzie przestrogą dla wszystkich tych którzy czują w sobie „chętkę" dostania się do „Vaterlandu".

Otwarcie dla ruchu pierwszej szosy betonowej w Polsce.

Jak nas ze strony wiarogodnej informują, nastąpi w dniach najbliższych odbiór nowo wybudowanego odcinka szosy Swornegacie — Chociński Młyn oraz odnowionej szosy Czersk — Legbąd w powiecie chojnickim.

Wobec wzmożonego ruchu samochodowego jakoteż dla braku wvstarczającej ilości materjału szabrowego, Wydział Powiatowy powiatu chojnickiego uznał za konieczne użyć do budow-- szos innych materjałów wyrobu krajowego. Na skutek uchwały Wydziału Powiatowego wybudowano tedy, na długości jednego kilometra niewykończonej dotychczas szosy Swornegacie — Chociński Młyn, odcinek próbny o szerokości 5 m. **obecnie modnym systemem betonowym. W tenże sam sposób postąpiono z kon**serwacją szosy Czersk — Legbąd, którą, na pierwszym jej odcinku, wiodacym przez miasto Czersk, rozszerzono na 6, w dalszej zaś części na 5 m. i takową pokryto przeciętnie 8 —10 cm. grubą warstwą betonową Ale zanim pierwsza szosa na jej odcinku próbnym, została kompletnie wykończona, przy drugiej zdołano wybudować tylko część zamierzonej budowy o długości około 600 m.; reszta wybudowana zostanie na wiosnę.

Roboty, według projektu oraz pod nadzorem technicznym budowniczego powiatowego p. Kocha, który przez dłuższv okres czasu w roku ubiegłym studjował za granicą nowy sposób budowania dróg betonowych, przeprowadzone zostały przez znaną firmę grudziądzką Peikert i Rysiewski.

Miejmy więc nadzieję, że wskutek poczynionej próby przez Wydział Powiatowy w Chojnicach, problem budowy szos trwałych został rozwiązany a ludność, w zamian za nałożone ciężary podatkowe, mieć będzie rekompensatę posiadania w powiecie szos zupełnie pewnych i niezawodnych.

Dyga.

Dzisiaj gra pokazowa w ping - ponga.

Jeszcze raz zwracamy zainteresowanym uwagę że dzisiaj w czwartek wieczorem o godz. 8 odbędzie się w salce Konsumu Urzedniczego otwarcie stołu ping - pongowego „Sokoła", połączone z grą pokazową. Zaprasza się wszystkich amatorów tennisa stołowego.

Z targu środowego.

Żądano i płacono za: mendel jaj 3,80 — 4,00 zł, funt masła 3,30 — 3,50 zł. Ceny za mięso, owoc i warzywa te same. Prosięta 30,00 — 36,00 zł za parkę, kartofle ś,50 centnar, kapusta do kiszenia 2,70 — 3,20 za mendel.

Ruch na targu był bardzo słaby z powodu nieustannie padającego „kapuśniaczka". Przywieziono mało jaj. Więcej mniej było masła. Ceny za jajka bardzo poszły w górę.

Z najbliższej okolicy.

Plon pracy narodowej od czasu niepodległości Polski.

Nowacerkiew, powiat chojnicki. Jeszcze w roku 1918 była Nowacerkiew pow. chojnickiego przeważnie niemiecka. Mowa polska poszła w zapomnienie, a towarzystwa polskie wogóle nie istniały. Obchód niedzielny był za to najlepszem świadectwem postępu pracy na polu oświatowem i narodowem.

W niedzielę 11 listopada o godzinie 10 zebrały się szkoły i towarzystwa z całej parafji i z muzyką na czele wkroczyły w pochodzie do pięknie kwitami i zielenią ustrojonego kościoła. Po wysłuchaniu nabożeństwa i odśpiewaniu hymnu narodowego wznoszącego się jako modlitwa dziękczynna do Pana nad P ny ustawiono się przed kościołem do pochodu. Widok był imponujący. Gdy jeszcze w ıoku 1918 nie było żadnego polskiego towarzystwa, to teraz naliczyliśmy w pochodzie następujące organizacje oprócz szkół powszechnych i Szkoły Rolniczej w Pawłowie. Kółko Śpiewu pod wezwaniem św. Cecylji. Towarzystwo Powstańców i Wojaków z Nowejcerkwi, Pawłowa i Kłodawy, Kółko Rolnicze z Nowejcerkwi i Pawłowa. Pochód stanął przed kościołem gdzie nasz czcigodny ksiądz proboszcz przedstawił ciężkie czasy niewoli zaborczej i dobrodziejstwa, jakie naszej ojczyźnie w tych 10 latach zawdzięczamy. Istniejące jeszcze niektóre braki dadzą się usunąć przy wspólnej i zgodnej współpracy wszystkich narodowo myślących obywateli państwa naszego. Po dośpiewaniu hymnu „Nie rzucim ziemi" rozwiązał się pochód.

Wieczorem obchodzono ten pamiętny dzień uroczystą wieczornicą. Najprzód wystąpiło Kółko nasze ze śpiewem na głosy: Złamane berła. Potem wygłosił pan Główczewski z Jeziorek mowę uroczystościową, w której wskazał na tych mężów. którym w pierszym rządzie zawdzięczamy naszą niepodległość, jako to na p. Romana Dmowskiego, p. Ignacego Paderewskiego i p. marszałka Józefa Piłsudskiego. Swa mowę zakończył pan Główczewski gorącym apelem, abyśmy nie wyzbywali sie naszej ojcowizny, kończąc słowami: Nie rzucim ziemi.... Potem odegrano sztukę: Polska już wolna, — która nam przedstawia 3 generacje dziadek weteran z 1863r. ojciec, który brał udział we wojnie bolszewickiej i wnuki które się doczekały zmartwvchwstania Polski. W ten sposób zamanifestowała Nowacerkiew i okolica swoją polskość.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Główne zebranie wszystkich członków klubu tennisowego odbędzie się w piątek dnia 16 11 wieczorem w hotelu Dworcowym punktualnie o godz. 8-mej Przyjęcie nowych członków

Zarząd.

Lutnia. W piątek o godz. 8 wieczorem lekcja śpiewu dla chóru mieszanego. Kompletny chór bardzo pożądany.

Dyrygent.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom." — Skryt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni „Dzien. Pom." w Chojnicach. Wyd. Władysław Jul. Schreiber.